

NIEZNOŚNA LEKKOŚĆ CZASU WOLNEGO

Tomasz Maślanka
Uniwersytet Warszawski

Andrzej Waśkiewicz
Uniwersytet Warszawski

„Pozbawi też ludzi pracy” – usłyszymy zaraz po wyrażeniu obawy, że sztuczna inteligencja umożliwi powszechną inwigilację. Praca tymczasem nie jest przecież tylko źródłem utrzymania. Nawet jeśli nasze zawody od dawna nie są już boskim powołaniem, wielu ludziom – może nawet większości – praca ciągle daje tożsamość społeczną bardziej znaczącą niż status rodzinny, narodowość czy wyznanie. Psychologowie uważają, że utrata pracy jest jednym z najbardziej stresujących momentów w życiu. Nie tylko bezrobotni czują się społecznie niedowartościowani; powiedzieć na uczelni, że ma się czas wolny, to przyznać się, że nikt go nie chce wykorzystać, ale też że nie ma się własnego planu na jego wypełnienie. Pojawia się więc seria problemów, którym chcemy się w tym numerze „Stanu Rzeczy” przyjrzeć: kim będziemy, kiedy zostaniemy pozbawieni pracy, która zabiera nam przynajmniej jedną trzecią dorosłego życia? Co w funkcji kształtowania tożsamości może pracę zastąpić? Czy czas wolny nie będzie wobec tego istotnym problemem społecznym?

Utylitarny – choć należałoby powiedzieć: wąsko utylitarny – stosunek do czasu jest czymś, co wchodzi już w zakres socjalizacji pierwotnej. Od najmłodszych lat jesteśmy uczeni, by czasu nie marnować. Nie trzeba podzielać Durkheimowskiej wizji życia społecznego, by widzieć w tym *dictum* społeczną kontrolę. Ale może na czas wolny należałoby spojrzeć z innej perspektywy, którą podsuwa choćby Simmlowska koncepcja uspołecznienia? Czy nie jest on właśnie czasem wolnym od społecznej kontroli, pozostawio-

nym do wykorzystania według uznania jednostek? Bynajmniej nie mamy tu pełnej dowolności, ale czas wolny jest czymś podobnym do kieszonkowego, które dzieci mogą wydać na głupstwa, byleby nie były to zakazane prawem używki. Która z tych perspektyw socjologicznych wydaje się bardziej płodna w społeczeństwie, w którym praca traci na znaczeniu? A może są inne?

O zagospodarowanie naszego czasu wolnego konkurują inni ludzie, ciężko przy tym pracując. Przemysł kulturalny jest w istocie przemysłem rozrywkowym (nawet jeśli rozrywki dostarczają też politycy i komentatorzy polityki na kanałach informacyjnych). To wciąż jednak rozrywka po pracy. Czy jeżeli nie będziemy wykonywali pracy, nie pozostanie nam nic innego jak „zabawić się na śmierć”? Nie ma *otium* bez *negotium* – uważali Rzymianie; najpierw społeczne obowiązki, później jakaś forma odpoczynku, najlepiej szlachetnego, *cum dignitate*. Ale czy zdolność do sensownego spędzenia czasu wolnego nie ma źródła w samej pracy? Czy po oglupiającej pracy człowiek nie wybiera równie oglupiającej rozrywki? Socjologowie od dawna zwracają uwagę na to, że struktura klasowa odbija się i reprodukuje w konsumpcji – trzeba mieć na nią środki, ale też wykształcone gusty. Strukturę społeczną kształtuje jednak praca, a nie to, co robimy po niej. Tylko czy ta zależność jest nadal oczywista? I jaka może być, jeśli praca stanie się rzadkim dobrem?

Te pytania postawiliśmy przed uczestnikami konferencji, która odbyła się 17 czerwca 2024 roku na Uniwersytecie Warszawskim. Nie wszystkie z nich zostały podjęte, w zamian zostały natomiast postawione takie, o których nie pomyśleliśmy. Powszechnie przyjmuje się już, że czas wolny nie obejmuje czasu pracy w gospodarstwie domowym, o ile nie jest to, jak na przykład majsterkowanie, realizacja jakiegoś hobby. Rzec można, że aksjologiczną przesłanką badań nad czasem wolnym jest konsekwentny indywidualizm: jednostka zajmuje się w nim tym, czym chce. Nawet wtedy, kiedy swój wolny czas oddaje innym – tak jak robią to wolontariusze – jest to czas dla niej samej, bo sama nim dysponuje. Istotę czasu wolnego dobrze ujął Jean Baudrillard w książce oddającej ducha kontrkultury i jej stosunek do czasu:

Czas wolny jest być może całością ludycznej aktywności, którą go wypełniamy, lecz przede wszystkim jest prawem tracenia czasu, możliwością „zabicia” go, zmarnowania, wydania go na czystą stratę. (Baudrillard 2006: 209)

Takie stanowisko formułuje się w opozycji do traktowania czasu wolnego jako zasobu, z którego może czerpać kapitalistyczna gospodarka. Herbert

Marcuse i Erich Fromm, uważani za ideologów kontrkultury, demaskowali czas wolny jako taki, który ma służyć zwiększeniu z jednej strony produktywności i popytu konsumenckiego z drugiej. Czas autentycznie wolny byłby zatem możliwy tylko poza systemem, w utopiach, jakimi miały być hippisowskie komuny. Bo też i czas społeczny służy utrzymaniu dyscypliny, której opiera się czas indywidualny, regulowany wewnętrznymi potrzebami organizmu, a nie zewnętrznym zegarom, które około 800 lat temu pojawiły się w europejskich miastach – najpierw po to, by regulować relacje między ludźmi, następnie by ich przestrzegać przed czasu marnowaniem, wreszcie zaś po to, by się go domagać dla siebie samego. „Osiem godzin na zabawę” – to jeden z najważniejszych postulatów brytyjskich czartystów. A w co się bawić? W co tylko chcemy! (por. Odell 2020: 42)

Przynajmniej od czasów Arystotelesa filozofowie i moralisci różnego autoramentu boleją jednak nad marnowaniem czasu; boleją zwłaszcza ci, którzy uważają, że cały czas należy do Boga i człowiek winien się rozliczać z tego, jak ów czas spędza. Z tej perspektywy na humanizm renesansowy można spojrzeć jak na prąd intelektualny, który oddaje czas człowiekowi, ale bynajmniej nie pozwala mu go zmarnować – człowiek ma teraz zobowiązania wobec siebie samego. Rzec można, że miejsce Boga zajęła w światopoglądzie kultura; człowiek kulturalny nie może czasu zabijać jak barbarzyńca. Kiedy już czartyści osiągną swoje cele, gdański filozof Artur Schopenhauer napisze z przekąsem, że choć czas wolny przynosi

swobodne rozkoszowanie się własnymi myślami i własną indywidualnością i o tyle stanowi owoc i zysk z całego istnienia, które poza tym jest tylko trudem i pracą. Cóż przynosi jednak większości ludzi wolny czas? Nudę i otępienie, gdy zabraknie rozkoszy zmysłowych i głupstewek, aby go wypełnić. (Schopenhauer 1997: 43)

Czas wolny jest więc kwestią nieobojętną normatywnie, co socjologia, przywiązana do swojego ideału obiektywności, musi wziąć pod uwagę. Zastrzeżeni badacze amerykańskiego *leisure*, Geoffrey Godbey i Robert A. Stebbins, wyróżniają *good leisure* i *serious leisure*, czyli takie formy odpoczynku, które dają jednostkom coś o wiele więcej niż siłę do dalszej pracy. Stebbins ujmuje to otwarcie: *casual leisure*, czyli taki odpoczynek, który nie angażuje jednostki, i *project-based leisure*, który czyni to jedynie w ramach pewnego przedsięwzięcia, mogą dać jej jedynie hedonistyczną przyjemność. Prawdziwe szczęście, eudajmonię da jej *serious leisure*, czyli taki czas wolny, do którego podchodzi się równie poważnie jak do pracy zawodowej, a nierzadko – kiedy ta praca

nie daje satysfakcji – o wiele bardziej poważnie. *Serious leisure* wymaga często niemałych środków materialnych, czasochłonnych przygotowań, angażuje także emocje. Co daje w zamian? Wzbogaca osobowość, rozwija kompetencje i umiejętności, wpływa korzystnie na wizerunek w oczach własnych i społecznego otoczenia. Można sobie wyobrazić, że w wielu przypadkach nadaje ludziom wręcz drugą tożsamość. Łączy nas równocześnie z osobami o podobnych zainteresowaniach, ale też może nas od nich oddzielać – pozwala od nich odpocząć.

Tego rodzaju czas wolny nie jest więc bynajmniej czasem beczynności; przeciwnie, można go uznać za klasyczną *vita activa*, nawet jeśli ta aktywność ma charakter teoretycznych kontemplacji, o jakich pisze Schopenhauer. Beneficjentem tej aktywności jest sama jednostka – w końcu czas wolny jest jej czasem, z którego spędzania nie musi się przed nikim tłumaczyć – ale z jej pasji, także tych zupełnie prywatnych, czerpać korzyści może całe społeczeństwo. Nic lepiej nie ilustruje tego zjawiska niż nurt pro-ams, opisany przez Charlesa Leadbeatera i Paula Millera. Nie w każdej z dziedzin amatorzy, pozbawieni wsparcia instytucjonalnego i zdani na własne środki, zbliżają się oczywiście osiągnięciami do profesjonalistów, niemniej nierzadko wzbogacają oni życie społeczne nie mniej niż profesjonalisci. Profesjonalne orkiestry na pewno grają lepiej od amatorskich. Ale czy zechcą występować na festynach? I o ile te pierwsze mogą zachwycić karnetowych melomanów, o tyle drugie mogą zachęcić do słuchania muzyki pozostałych.

Teksty, które zebraliśmy w tym numerze, w mniejszym lub większym stopniu odnoszą się do zasygnalizowanych kwestii. W artykule *O przymusie pracy i antynomiach wolnego czasu* Tomasz Maślanka sięga do antycznych korzeni tego pojęcia, rekonstruując arystotelesowską koncepcję czasu wolnego jako sfery działań autotelicznych i ukazując bardziej złożone relacje między czasem wolnym jako warunkiem szczęśliwego życia a przymusem pracy. Autor uwypukla dysonans pomiędzy antyczną ideą *vita contemplativa* a nowożytną *vita activa*, analizując sytuacje, w których nadmiar czasu wolnego staje się problemem i nienośnym ciężarem prowadzącym do utraty sensu życia. Przeciwwstawiając greckim dżentelmenom bezrobotnych z Marienthalu, badacz dowodzi, że w warunkach nowoczesności idea czasu wolnego nie jest, jak u Arystotelesa, przeciwieństwem pracy, lecz jej przedłużeniem, bezkolizyjnie wpisując się w nowożytną ideę *vita activa*.

Artykuł Anieli Partygi poświęcony jest problematyce granic czasu wolnego, na określenie których autorka wykorzystuje psychoanalityczną

koncepcję dóbr wspólnych w kontekście ograniczeń nakładanych na czas wolny w nowoczesności. Ta perspektywa pozwala uwypuklić niejednoznaczność i rozmycie granic między czasem wolnym a pracą w odniesieniu do teorii psychoanalitycznej. Ograniczenia nakładane na czas wolny jawią się tu z jednej strony jako „grodzenia” narzucane przez logikę systemu kapitalistycznego, z drugiej zaś jako efekt braku, wokół którego zbudowana jest struktura symboliczna wytwarzana w realiach nowoczesności.

Gabriel Klimont-Jaroszuk w swoim tekście odwołuje się natomiast do teorii władzy Michela Foucaulta, łącząc ją z analizą historyczną, by odpowiedzieć na pytanie, do jakiego stopnia walka z czasem wolnym w epoce modernizacji stanisławowskiej w Polsce może być ujmowana jako forma akumulacji pierwotnej. Autor pochyla się nad oficjalnymi dokumentami urzędowymi i przedstawia szeroki historyczny kontekst problemu, formułując przy tym nieoczywiste wnioski o nieskuteczności podejmowanych prób regulacji czasu wolnego, głównie ze względu na słabości instytucji Polski stanisławowskiej. Walka z czasem wolnym zdaniem Klimonta-Jaroszuka może być uznana za rodzaj „zastępczej” akumulacji pierwotnej oraz imitację zachodnich pomysłów i idei, która nie miała rzeczywistego wpływu na rozwój kapitalizmu, a także na charakter stosunków społecznych.

W kolejnym artykule Michał Sońta analizuje koncepcję czasu wolnego w myśli Świętego Augustyna, dochodząc do wniosku, że wraz z rozwojem chrześcijaństwa pojęcie czasu wolnego zyskuje coraz bardziej pozytywne znaczenie. Przedstawia teologa jako myśliciela z pogranicza dwóch epok, a jego ideę *otium* ujmuje w kontekście szerszej wizji wspólnotowości. Zwraca też uwagę na ambiwalencje samego pojęcia czasu wolnego, jego społeczny i zarazem aspołeczny charakter. Czas wolny jest bowiem z jednej strony czasem modlitwy niezbędnym do funkcjonowania Kościoła jako wspólnoty, z drugiej natomiast obietnicą pozaczasowego odpoczynku w Królestwie Niebieskim, co zasadniczo odbiega od sposobów jego doczesnego zagospodarowania.

Pierwszy blok tematyczny zamyka tekst Michała Gniadka poświęcony poglądom Edwarda Abramowskiego na temat czasu wolnego w kontekście jego utopii bezpieczeństwa socjalizmu. Dla polskiego filozofa jest on koniecznym warunkiem uzyskiwania przez robotników świadomości obywatelskiej, a także podtrzymywania więzi społecznych, podczas gdy praca jest narzędziem klasowej dominacji. Badacz tak wyeksponował ten element myśli Abramowskiego, że czas wolny rozumiany jako ograniczenie przymusu pracy stał się fundamentem powodzenia całego socjalistycznego

projektu autora *Zagadnień socjalizmu*. Rozwijając tę myśl poza historyczny kontekst, Gniadek zwraca również uwagę na całkiem współczesne odniesienia dla analizowanej utopii.

Na drugą grupę tekstów składają się studia relacjonujące wyniki empirycznych badań nad czasem wolnym.

Artykuł Zofii Zasackiej *Towarzystwo i życie czytania – społeczne dystynkcje wolnej lektury* wykorzystuje badania realizowane w Bibliotece Narodowej od początku lat 90. ubiegłego wieku, dotyczące czytelnictwa w Polsce. Autorka śledzi ciągłość i zmiany w preferencjach lekturowych Polaków, ujmując czytelnictwo jako jedną z głównych form spędzania czasu wolnego dla grupy osób o najwyższym poziomie kapitału kulturowego. Zasacka analizuje spontaniczne wybory czytelnicze, a także wyodrębnia grupę czytelników estetycznie zaangażowanych w szerszym kontekście społeczno-demograficznym. Zainteresowani odpowiedzią na pytanie o to, czy różnym pozycjom w strukturze społecznej odpowiadają określone wybory i preferencje estetyczne, znajdują tutaj wyczerpujące wyjaśnienia.

Na pytania o związki między czasem wolnym a pracą odpowiada również w swoim tekście Maja Wróblewska, badająca wyobrażenia o czasie wolnym swoich rozmówców – działkowiczów z Rodzinnych Ogrodów Działkowych „Waszyngtona” w Warszawie. Autorka podjęła próbę analizy roli, jaką odgrywa rekreacyjne zajmowanie się ogródkiem działkowym w kontekście kreowania indywidualnych projektów tożsamościowych. Zapleczem teoretycznym dla jej badań terenowych była socjologia czasu wolnego oraz antropologia i socjologia środowiskowa. Doprowadziły one Wróblewską do wniosku, że czas wolny działkowców odzwierciedla ich wizję dobrego życia, opierając się na specyficznym etosie, który łączy w sobie apologię pracowitości z potrzebą twórczej autoekspresji.

Tekst Agnieszki Labus i Mariusza Wszółka stanowi tymczasem próbę aplikacji komunikacyjnej koncepcji uwarstwienia społecznego do analizy miejskich stylów życia jako swoistych kodów komunikacyjnych. Autorzy zakładają, że miasto jest najważniejszą przestrzenią zmian społecznych, a za cel stawiają sobie wypracowanie narzędzi i zaproponowanie określonej wizji urbanistyczno-architektonicznej odpowiadającej specyfice konkretnej przestrzeni miejskiej, a także dostosowanej do potrzeb i stylów życia mieszkańców obszarów miejskich.

Czas wolny jest więc, mimo pozornej lekkości tematu, problemem mającym socjologiczny i filozoficzny ciężar. Dla każdego może on oznaczać inny rodzaj działań i aktywności, choć za jego konstytutywne elementy należy uznać wyłamywanie się z ekonomicznych reguł organizujących

świat pracy, względny brak znaczenia czy też poczucie wolności i bezinteresowności. Należy przy tym pamiętać, że w szerszym historycznym i kulturowym kontekście czas wolny jako fenomen masowy pojawił się wraz z narodzinami nowoczesności. Czy fakt ten można uznać za jej bezdyskusyjne dobrodziejstwo? Starożytni mieli niewolników, co pozwalało im na godziwe i szlachetne gospodarowanie czasem wolnym w służbie szczęśliwego życia, współcześni mają rozmaite ideologie pracy i czasu wolnego, organizujące kompleksową sieć relacji społecznych. Obecnie nie trzeba już posiadać niewolników, by wydzielić i zorganizować stosowną pulę czasu do wyłącznej dyspozycji, mając jeszcze do pomocy całą armię doradców w zakresie jego oszczędzania i dobrego oraz efektywnego wykorzystania.

Czy temat czasu wolnego pojawi się w niedalekiej przyszłości na politycznej agendzie spraw bezwzględnie naglących? Z pewnością zagadnienie to wykracza poza indywidualne techniki pozwalające zachować czasową autonomię. Czas wolny stał się sprawą publiczną, rzec można, nawet polityczną. Nie jest to oczywiście rzecz całkiem nowa, jeśli wziąć pod uwagę choćby okres politycznej walki ruchu robotniczego o ośmiogodzinny dzień pracy, jednak obecnie, kiedy wzrasta potrzeba synchronizacji czasu publicznego z indywidualnym rytmem życia, ulega on upolitycznieniu w zupełnie inny sposób. Umasowienie to ma zatem swoją mroczną stronę, ponieważ wymaga od jednostki stale ponawianych wysiłków, aby nie ulec zewnętrznym uwarunkowaniom, które przedstawia się jej jako oczywiste. Nie sposób przecież zaprzeczyć, że dzięki naukom społecznym dość dobrze już wiemy, kto nas z czasu okrada, gdzie go najwięcej marnujemy, komu możemy go podarować, w jaki sposób efektywniej go wykorzystać itd.

Zachęcamy czytelników tego numeru „Stanu Rzeczy” zarówno do lektury, jak i refleksji nad społeczno-kulturowym fenomenem czasu wolnego, mając nadzieję, że jedno i drugie uznają za jego dobre wykorzystanie.

Bibliografia:

/// Baudrillard J. 2006. *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*, tłum. S. Królak, Wydawnictwo Sic!

/// Odell J. 2020. *Jak robić nic? Manifest przeciw kultowi produktywności*, tłum. A. Weksej, Wydawnictwo Mowa.

/// Schopenhauer A. 1997. *Aforyzmy o mądrości życia*, tłum. J. Garewicz, Czytelnik.

/// Tomasz Maślanka – filozof kultury, socjolog i historyk idei; pracuje na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się wspólnymi teoriami kultury, teorią społeczną, intelektualną historią Europy oraz historią idei. Autor oraz współredaktor kilku książek, między innymi *Doświadczenie świata. Eseje o myśli Romana Ingardena* (2020), *Kontrkultura. Źródła i konsekwencje radykalizmu społeczno-kulturowego w perspektywie socjologii kultury* (2017), *Racjonalność i komunikacja. Filozoficzne podstawy teorii społecznej Jürgena Habermasa* (2011), oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych. Publikował chociażby w „Polish Sociological Review”, „Colloquia Communia”, „Państwie i Społeczeństwie”, „Politei”, „Eidos. A Journal for Philosophy of Culture”, „Teologii Politycznej”, „Sage Studies in International Sociology”, „Kulturze Współczesnej” i „Przeglądzie Humanistycznym”. Czas wolny dzieli między ultramaratony, skialpinizm, wspinaczkę i kolarstwo górskie.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7498-2324>

E-mail: maslankat@is.uw.edu.pl

/// Andrzej Waśkiewicz – profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wykładowca na macierzystym Wydziale Socjologii i w Kolegium Artes Liberales UW, autor książek z zakresu historii idei: *Interpretacja teorii politycznej. Spór o metodę we współczesnej literaturze anglosaskiej* (1998), *Polityka dla dorosłych. Eseje* (2006), *Obcy z wyboru. Studium filozofii społecznej* (2008, wyd. ang. 2015), *Paradoksy idei reprezentacji politycznej* (2012, wyd. ang. 2020), *Ludzie – rzeczy – ludzie. O porządkach społecznych, w których rzeczy łączą, a nie dzielą* (2020), *Otium cum dignitate, czyli o godziwym spędzaniu czasu wolnego. Szkice z historii idei* (2025).

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2192-0418>

E-mail: a.waskiewicz@is.uw.edu.pl